

# Odkrywcy zapomnianych skarbów

**Dawid Brykalski: Najpierw Hedone, teraz Jezabel Jazz. Skąd pomysł, by wznawiać, ale i wydawać premierowe materiały łódzkich zespołów?**

Michał Wilczyński: Umiejscowienie geograficzne stawiam na drugim planie. Zarówno w wypadku Hedone, jak i Jezabel Jazz liczyła się po prostu muzyka. W Łodzi zawsze był dobry grunt dla ciekawego grania – w dodatku, co widać z perspektywy czasu, niezwykle różnorodnego. Oczywiście Łódź nie była wyjątkiem – tak kolorowo, jak tutaj na początku lat 90., na Śląsku było kilka lat wcześniej. To samo w Trójmieście. Wspólnym mianownikiem jest fakt, że nie wszystko, co wówczas się rodziło i było rejestrowane, doczekało się publikacji. I nasza rola w tym, żeby trochę ten stan zmienić.

**Czy GAD wyda kolejne łódzkie zespoły z przeszłości?**

Bardzo chcę, żeby tak się stało. Kilka grup mam na swojej liście marzeń, ale nie zdradzę ich nazw, dopóki nie odnajdę stosownych taśm i nie podpiszę odpowiednich dokumentów.

**Jezabel Jazz został entuzjastycznie przyjęty podczas Soundedit'21 w Łodzi. Czy zespół myśli o nowym materiale?**

Nie rozmawialiśmy o tym. Ja w ogóle po koncercie Jezabeli nie byłem zdolny do poważniejszych rozmów, bo miałem szczękę przy samej ziemi. To był fantastyczny występ. Mam wrażenie, że tego dnia na Soundedit afterparty przykryło główne danie!

**Na rynek weszliście bardzo mocno - obie części soundtracku do telewizyjnego programu „Sonda”, emitowanego od 1977 do 1989 roku, okazały się strzałem w dziesiątkę.**

Jeszcze wcześniej zaczęliśmy wydawać muzykę Jerzego Miliana, która też zrobiła spory szum – choć najpierw poza Polską. Natomiast „Sonda” rzeczywiście była strzałem w dziesiątkę. Nostalgia za tymi dźwiękami okazała się ogromna. Mnie zresztą to wydawnictwo cieszyło z innego powodu – bo pokazywaliśmy ówczesną muzykę produkcyjną, ciekawą i kolorową. To, co robiono w Sonotonie w początku lat 80., a co w dużej mierze wypełniało właśnie odcinki „Sondy”, było niekiedy bardzo świeże i nowatorskie.

**Następnie, jak zawsze, pojawili się spekulanci... Kupowali wasze płyty i sprzedawali po wygórowanych cenach. Często zamawiali je, jeszcze zanim płyty wyszły z tłoczni.**

Na początku próbowaliśmy nawet z tym walczyć. Teraz jedyną „bronią”, jaką stosujemy – jeśli tylko możemy, bo nie zawsze prawa na to pozwalają – jest wznowienie materiału, o który ludzie zabijają się na portalach aukcyjnych.

**Skąd wynajdujesz muzykę, którą wydaje GAD?**

Nie ma reguły. Interesują nas archiwa oficjalne, płyty dawno wydane na winylu i dotąd niewznowione, rozgłosie radiowe, wytwórnie filmowe oraz piwnice, strychy i półeczki w domach artystów. Ostatnio wiozłem do naszego dźwiękowca skrzynkę po dobrym alkoholu wypełnioną po brzegi kasetami DAT ze sporą częścią dorobku jednego z naszych czołowych kompozytorów muzyki filmowej. Jesteśmy na rynku już trochę czasu, ale w archiwach – oficjalnych i tych mniej – wciąż

tkwi bardzo dużo ciekawych nagrań, intrygującej muzyki. Niekiedy trafiamy na nią przypadkiem, niejako na marginesie właściwej pracy. I to jest jeden z wielu uroków tego, co robimy.

### **Zdarza się, że podczas poszukiwań natrafiasz na perłę? Na coś, o czym wszyscy sądzili, że już dawno zostało skasowane?**

Strzałem między oczy było odkrycie wiosną 2020 roku, że taśmy Wytwórni Filmów Fabularnych we Wrocławiu, o których wcześniej wiedziałem, że zostały skasowane, zniszczone, wysadzone w powietrze i zakopane – jednak istnieją. Sygnał do poszukiwań dał Kuba Mikurda, autor doskonałego dokumentu o Andrzeju Żuławskim „Uciezka na Srebrny Glob”. Wszystko działo się u progu pierwszego lockdownu, więc potem kilka miesięcy skręcało mnie z ciekawości, zanim mogłem pojechać do Centrum Technologii Audiowizualnych i zobaczyć na własne oczy, że te taśmy są i jest na nich mnóstwo ciekawych rzeczy. Nawiązaliśmy z CeTA wspólną współpracę, zajęliśmy się digitalizacją tych materiałów i wydajemy część z nich na płytach – te, które możemy zrealizować, bo status prawny niektórych bywa zagmatwany.

### **Jak współpracowało się z łódzkimi wytwórniami, archiwami filmowymi?**

Na razie nie było ku temu okazji. Materiały dźwiękowe pozostałe po łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych są zdziesiątkowane. Pojawiła się jednak szansa, że nie wszystko zostało zniszczone, ale niestety zmarł Tadeusz Wijata, który pomagał nam w poszukiwaniach. Łódź to dla nas jeszcze w tej materii *terra incognita*. Nie nastawiam się na powtórkę cudownego odnalezienia, jak we Wrocławiu, ale jestem otwarty na mniejsze cuda.

### **Wydaliście również dwie płyty z nagraniami orkiestry Henryka Debicha. Tu chyba pomogło Radio Łódź?**

Tak, oba tytuły pochodzą z archiwalnych taśm z Radia Łódź. Zaczęliśmy od okresu, gdy orkiestra Debicha po fascynacji funkiem zaczęła się też interesować disco i brzmieniami rodem z Filadelfii. Wtedy, pod koniec lat 70., ukazała się nakładem Wifonu kaseta „Szerokiej drogi”, wydana w specjalnej serii dla kierowców. My wzięliśmy nagrania z tej kasety, uzupełniliśmy o pozostałe ciekawe utwory z tego okresu i w ten sposób wyszły „City” i „Horyzonty”, dokumentujące w miarę kompleksowo twórczość orkiestry w roku 1978. Jeśli wszystko poukłada się jak trzeba, niebawem wrócimy do tematu i zajmiemy się innymi rocznikami.

### **Czy w twojej pracy, w działalności GAD pojawiają się jeszcze jakieś łódzkie wątki?**

Obie składanki „Ze szpulowca bigbitowca” otwierały łódzkie zespoły – pierwszą część Czarodzieje, a drugą kultowe Śliwki. Na naszych płytach pojawiają się także artyści związani z Łodzią na różne sposoby, jak choćby Paweł Serafiński czy Janusz Koman – robimy teraz całą serię płyt Komana, wśród nich była już „Suita słoneczna”, muzyka baletowa zrealizowana, i nigdy niewykorzystana, przez Teatr Wielki w Łodzi.

### **Rozważałeś nawiązanie bliższej współpracy z łódzką operą? Wiem, że archiwa tej instytucji kryją perły, o jakich marzą kolekcjonerzy płyt.**

To dla nas kolejny nieznany teren, ale już odnotowany w stosownym miejscu. Zobaczymy, co da się zrobić.

### **Wydajecie książki, pocztówki, kasety, płyty CD i płyty LP. Czy z twojej perspektywy możemy mówić o powrocie do tradycyjnych nośników? Czy to tylko sentyment? Jaką popularnością**

## **cieszą się wasze longplaye?**

Jestem świadomy tego, że cyfrowy dostęp do muzyki jest teraz dla wielu podstawą. Dla nas nie, ale nie dlatego, że go negujemy, odrzucamy i tkwimy z uporem maniaka w przeszłości. To, co ze względów licencyjnych możemy eksploatować w cyfrze – eksploatujemy. Jesteśmy na Spotify, na Bandcampie i będziemy to rozwijać. Ale taka forma odkrywania muzyki nie pozwala na przekazanie pełnej opowieści – i tutaj nośniki fizyczne mają przewagę. Dla mnie wydawnictwo to nie tylko muzyka, ale też słowo, zdjęcia, wspomnienia muzyków. To bardzo ważne. Bazą jest płyta CD, którą uważam za nośnik doskonały. Jeśli chodzi o longplaye, to cieszą się sporym uznaniem wśród słuchaczy – choć ten nośnik angażuje akurat fanów konkretnych stylistyk. Dlatego na winylach zawsze będzie u nas więcej muzyki filmowej, soulu, funkku czy jazzu niż na przykład rocka.

## **Co GAD planuje?**

Jeszcze jesienią ukaże się kompilacja koncertowych nagrań Braku, w tym samym momencie pojawi się książka Ziemka Kosmowskiego – znów łódzki trop – będąca opowiadaniem o czasach, w których funkcjonowała ta formacja. To dla mnie bardzo ważne wydawnictwo i jedna z okazji, by szerzej pokazać dokonania jednego artysty, fenomen, jakim był ten zespół. Na przeciwnym krańcu, jeśli chodzi o estetykę, będzie elektroniczna podróż w lata 80. z zespołem Omni. Wydajemy antologię, w której oprócz dwóch katalogowych płyt i pozostałych nagrań studyjnych znajdują się „Przybysze z Matplanety”, zaśpiewani przez Andrzeja Zauchę, i trzy inne zapomniane wokalne nagrania zespołu. To synth-pop, jakiego w Polsce lat 80. było – moim zdaniem – stanowczo za mało. Będą też kolejne nagrania muzyki filmowej, m.in. Andrzeja Korzyńskiego. Wrócimy do materiałów koncertowych SBB z czasów, kiedy zespół był u szczytu swoich możliwości. Do tego jazz, pop, a nawet kabarety sprzed lat. Nie ograniczamy się.

**Z Michałem Wilczyńskim rozmawiał Dawid Brykański**

**Zdjęcia: Przemek Pomarański**

Tekst pochodzi z "Kalejdoskopu" 12/21, którego tematem jest "Muzyka dwóch obieguów".

Czasopismo jest dostępne w Łódzkim Domu Kultury, kioskach i salonach Empik. A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu):

[https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego?fbclid=IwAR0CJwQi1fl7y-1av7GdZlwB82ZmKdxZmMSef9uNO1G6RKt-b4HEX\\_KIB8o](https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego?fbclid=IwAR0CJwQi1fl7y-1av7GdZlwB82ZmKdxZmMSef9uNO1G6RKt-b4HEX_KIB8o)

W wersji elektronicznej na [Virtualo.pl](http://Virtualo.pl).